№ 41. Kraków 19 Lutego. — Wtorek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Dla klęską wylewu wody dotkniętych mieszkańców obwodu Tarnowskiego nadesłane zostały następujące składki:

Od Rządu cyrkularngo w Bernie	66	złr.	13 1/10 kr.
„ Starostwa obwod. w Trübau w Morawie	92	—	21 —
„ „ „ w Iglau . .	15	—	30 —
„ Rady gminnéj w Bernie . .	97	—	45 2/5 —
„ Starostwa obwod. w Datschitz	37	—	40 —

Za które dary podziękowanie niniejszem się oświadcza.

C. k. Komisya Gubernialna.
Kraków dnia 13 lutego 1850 r.

Kraków 18 lutego. Czytamy w dzisiejszéj *Gazecie Wiedeńskiéj*: „J. C. Mość najwyższem postanowieniem swojém z dnia 10 b. m., na wniosek ministra spraw wewnętrznych, raczył zezwolić na przeniesienie na stan spoczynku byłego dyrektora Rady Administracyjnéj Krakowskiéj p. Jacka Księżarskiego, przychylnie do jego prośby, a zarazem rozporządzić, aby w uznaniu jego wiernych i pożytecznych usług, oświadczono mu najwyższe J. Ces. Mości zadowolenie.

— Według ostatnich wykazów statystycznych, Galicya z Bukowiną obejmuje 15,496,000 morgów powierzchni, z których 4,229,356 pokrytych jest lasem. Z tych znowu: 727,145 morgów lasu należy do skarbu, 449,508 do publicz. instytutów, 207,480 do gmin, 2,454,073 do prywatnych, a prócz tego jest 391,150 morgów lasu pierwotnego.

— *Lloyd* pisze, że pożar w salinach bocheńskich rozszerzył się na pół mili, szkoda jest ogromna, a roboty w żadnym razie niebędą mogły się rozpocząć przed upływem miesiąca.

— Dziennik *Bucovina* donosi z Jass, że wojska rosyjskie stojące w Mołdawii i Wołoszczyznie odebrały rozkaz z Petersburga, aby do dnia 24 lutego były w pogotowiu do marszu.

Lwów 13 lutego. Celem strzeżenia publicznéj spokojności i porządku, w skutek wyraźnego rozkazu JE. Komenderującego czwartą armią jen. jazdy Bar. de Hammerstein-Equord, następujące przepisy względem zamykania porą nocną kawiarni, traktyerni i szynków przez czas trwania stanu oblężenia wydanemi zostają:

1) Traktyernie i kawiarnie winny być o godzinie 12 w nocy, zaś szynki w obwodzie miasta o godzinie 11, w przedmieściach o 10 w nocy przez gości opuszczone i zamknięte.

2) Utrzymujący kawiarnie, traktyernie i szynki bawiących u nich do tego czasu gości obowiązani są przestrzedz, iż upływa godzina pozwolona przebywania w miejscach publicznych, i wezwać ich do opuszczenia tychże.

3) Gdyby kto temu przestrzeżeniu nie okazał się powolnym, obowiązkiem jest utrzymujących kawiarnie, traktyernie i szynki zgłosić się o pomoc wojskową do Starostwa grodzkiego lub do najbliższego urzędu Wójtowskiego. Ujęci w ten sposób ulegają śledztwu przed sądem wojskowym, i stosownéj karze więzienia.

4) Za ścisłe wykonanie niniejszych przepisów odpowiedzialnymi są utrzymujący kawiarnie, traktyernie i szynki nie tylko za siebie samych, lecz także za swych służących. — W razie uchybienia tym rozporządzeniom, za pierwszym razem ulegną karze więzienia od dni 8 do 14, za powtórnym pozwolenie prowadzenia tego rodzaju przemysłu na czas istnienia stanu oblężenia odebrane im zostanie.

5) Każden obowiązany jest być powolnym urzędnikom i patrolom przeznaczonym do przestrzegania, aby niniejsze przepisy zachowanemi były, na ich żądanie kawiarnie, traktyernie i szynki mają być natychmiast otworzonemi, a winni umyślnego w tym względzie opóźnienia, do jak najsurowszéj odpowiedzialności pociągniętymi będą.

6) Nakoniec, pod karą 5. zr. m. k. wkłada się obowiązek na utrzymujących kawiarnie, traktyernie i szynki, aby egzemplarz niniejszego obwieszczenia, który im na żądanie Starostwo Grodzkie udzieli, w ich lokalu w miejscu łatwo pod widok gości podpadającém, zawieszonym został.

C. k. wojskowa komenda miasta.
Kleinberg, jen. major.

Wiedeń 16 lutego. Konwencya zawarta między Austryą, Prusami, Bawaryą i Saksonią ku ułatwieniu obrotu pogranicznego, wykonaną jest przez wymianę przynależnych deklaracyj ministeryalnych w Mnichowie d. 27 grudnia r. z. i stała się prawomocną, począwszy od d. 7 b. m. Główne postanowienia téj konwencyi są następujące: Surowa przędza lniana do blichu lub z blichu, wywożona lub przywożona, wolna jest od opłaty tak na linii cłowéj austryackiéj jako też i związkowéj. To samo tyczy się także przywozu surowéj przędzy do tkania w Austryi; gotowe surowe płótno wolne jest od opłaty także i po tamtéj stronie linii cłowéj. Urzędom cłowym nakazano ściśle kontrolować te artykuły. Bez opłaty cła wolno przywozić: bydło gospodarcze i sprzęty gospodarskie, produkta zasiewu, rolnictwa i chowu bydła, względem których właściciel może się wykazać, iż je przewozi na posiadłości swoje poza linią cłową; nasienie na pola należące do exportanta leżące za granicą cłową, także popiół gnojny, pospolity piasek do budowli, drzewa, krzaki, ule, jaja, len i konopie w korzeniach, zboże, rzepak, konopie i t. p. jeżeli tylko do mielenia lub zdrobnienia są przywożone lub wywożone, a potem znowu będą z powrotem odwiezione i t. d. nakoniec wszystkie przedmioty, których opłata cłowa w Austryi nieprzewyższa 1 kr. m. k. a w związku cłowym nie sięga 6 feników srebrem. (G. L.)

Wiedeń 17 lutego. *Wanderer* poświęca dzisiaj wstępny artykuł, zakazanemu świeżo dziennikowi *Słovensky Jug*. „Niewiemy, pisze, jakiego ten dziennik w ostatnich czasach dopuścił się występku, ale musi on być tak nadzwyczajnym, że żaden paragraf prawa drukowego do niego zastósowanym być niemógł — napróżno bowiem szukamy, tak w austryjackiéj jak w chorwackiéj ustawie o druku, jakiegokolwiek wspomnienia o przestępstwie, któreby za obrębem stanu oblężenia mogło pociągnąć za sobą, bez żadnego poprzedniego wyroku sądu w sprawach drukowych kompetentnego, zakazanie dziennika. Sądziliśmy dotychczas, że prawo drukowe dlatego tylko jest ustanowioném, aby święte prawo wolności druku ustrzedz od arbitralności, która gorszą jest od saméjże cenzury; ubolewamy, że to zapewne tylko nasza nieznajomość konstytucyjnego prawa chorwackiego, wystawia nam ten wypadek w tak smutnem i zastanawiającém świetle. Według austryjackiego liberalnego prawa drukowego, można dziennikowi za pomocą kar pieniężnych takie zadać cięcia, że w końcu upaść musi; ale w żadnym razie dziennik niemoże być arbitralnie zakazanym, wyjąwszy w stanie oblężenia, w którym prawo drukowe bez tego jest zawieszone.

Lecz i w chorwackiéj ustawie, którą starannie przejrzeliśmy, żadnego niema paragrafu, któryby mówił o zakazie nieprzychylnego dziennika, chybabyśmy artykuł 24ty w ten sposób pojmowali. Ow artykuł brzmi jak następuje: „Przy powtórném przekroczeniu, właściwa kara będzie podwyższoną. Przy trzecim dziennik może być zawieszonym, co przy czwartém w każdym razie nastąpić winno, obok ogłoszenia nieudolności redaktora.“ Musi więc zapaść dwukrotny wyrok karny, zanimby dziennik mógł być zawieszonym, że zaś z Słovenskim Jugiem ten przypadek niezachodzi, bo proste ostrzeżenie za karę uważanem być niemoże, (inaczéj, my, Wiedeńskie dzienniki, oddawnabyśmy istnieć przestały) — to żadnéj nieulega wątpliwości. — .... W chwili gdy ten artykuł kończymy, dochodzi nas wiadomość, iż wydano rozporządzenie, aby przedpłacicieli zakazanego dziennika wynagrodzono z kaucyi przezeń złożonéj. Jeszcze raz przeglądamy ustawę drukową chorwacką i nieznajdujemy w niéj żadnego paragrafu, któryby kaucyą wskazywał jako rękojmią przedpłaty. We wszystkich na świecie ustawach drukowych, przepisujących kaucye, takowe uważane są jedynie za rękojmię dla państwa, a zarazem jako zastaw odpowiedzialności; stósunek zaś z abonentami jest czysto prywatnym, który tylko strony interesowane obchodzi, a każdy ztąd spór prawny należy do sądów zwyczajnych; i tu wielkie jeszcze byłoby pytanie, ktoby w obecnym przypadku sprawę wygrał, gdy redaktor lub wydawca dziennika, który saméj tylko ustawy ściśle trzymać się powinien, według téj właśnie ustawy wcale przewidzieć niemógł, że się ujrzy w niemożności wywiązania się z swych obowiązków względem przedpłacicieli.“

(Wiadomości bieżące). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie do namiestników tych krajów koronnych, w których polityczna organizacya już jest zaprowadzoną, aby natychmiast przystąpili do przeprowadzenia ustawy gminnéj, a mianowicie zajęli się organizacyą gmin miejscowych.

— Z Pesztu donoszą, że w dniu 12 b. m. ta stolica powtórnie zagrożona była wylewem Dunaju. Nadbrzeżne części miasta już były poczęści zalane. Znany dowódzca Rumunów Janku przybył do Pesztu, zkąd ma się udać do Włoch. Waradyński biskup Bémer wypuszczony został z więzienia, ale duchowną godność swoją złożył.

— Redaktor *Narodnich Novin* p. Hawliczek wczoraj wyjechał z Wiednia, z powrotem do Pragi. Zdaje się, że wszystkie zabiegi jego o cofnięcie zakazu dziennika, pozostały bez skutku.

— Znaczna część węgierskich oficerów, którzy w październiku r. z. udali się przez Berlin do Hamburga, chciała przyjąć służbę w wojsku szleswickim. Lecz tamtejsze ministerstwo wojny oświadczyło, że mogłoby ich jedynie przyjąć jako prostych żołnierzy, z uwzględnieniem przy awansie; i zaledwie kilkunastu przyjęło te propozycye, inni zaś jak wiadomo, wywędrowali do Ameryki.

— Jen. hr. Montenuovo syn feldm. hr. Neipperga i cesarzowéj Maryi Ludwiki księżnéj Parmy, poślubił córkę księcia Bathiany. Jen. książe Jabłonowski mianowany został ochmistrzem przy arcyksiążętach Maksymilianie i Karolu Ludwiku.

— W Londynie mają wkrótce wyjść z druku „Pamiętniki węgierskiéj damy, przez Teressę Pulszky, z historycznym wstępem Franciszka Pulszkiego“, w 2 tomach.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 14 lutego. Kilku podróżnych przybyłych z Polski podało, że przed kilkoma dniami minister grecki Zografos przejechał przez Warszawę w drodze do Petersburga; książe namiestnik przyjął go bardzo uprzejmie i zapewnił o pomocy, któréj Rosya nieodmówi w razie zajścia z Anglią, jeśliby to dla Grecyi niebezpieczeństwem jakiem groziło; jak również, że rząd rosyjski niedozwoli nigdy na ustąpienie wysepek Sapienza i Clafonisi. Przygotowania wojenne z wielkim pośpiechem od niejakiego czasu czynione, każą się domyślać, że Rosya nie cofnie się przed zbrojną interwencyą.

FRANCYA.

Paryż 12 lutego. *(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia).* Skończyły się nareszcie obrady nad radą nadzorczą wychowania publicznego. Chodzi teraz o układ allegatów nieodłączny od téj nowéj instytucyi, która jest owém wielkiem kołem niezmiernéj machiny tłumiącej wolność, pod pozorem jéj uorganizowania. Zgromadzenie rozpoczęło dzisiaj to dzieło, wchodząc w rozprawy nad drugim wydziałem projektu do prawa stanowiącym radę akademiczną w każdym departamencie.

Nie potrzebujemy dodawać, że rady departamentowe stworzone są na obraz i podobieństwo rady nadzorczéj. Tu i tam widzimy uniwersytet obok duchowieństwa, tu i tam spotykamy biskupa zasiadającego na jednéj ławie z pastorem i rabinem. Te rozmaite wpływy, odpychające się w małych szczególniéj miastach, tym mocniejsze, im są bardziéj do siebie zbliżone, w ciągłym zamęcie i poróżnieniu, mają w każdym departamencie jednoczyć kierunek wychowania publicznego. Organizacya ta, podoba się szczególniéj p. de Montalembert, dzisiejszemu mówcy. Chciał ją usprawiedliwić w mowie, która nie przyniesie zaszczytu ani jego wymowie, ani też światłu. My przynajmniéj z przykrością czytaliśmy tę mowę, bo w długim zawodzie politycznego życia p. Montalemberta, przyuczyliśmy się do wymowy pełnéj ognia i rozumowania nacechowanego loiką. Zastrzegając sobie prawo poczynienia kilku uwag nad samą mową, podajemy ją naprzód w wyjątkach.

P. de Montalembert. „Proszę Zgromadzenia o wysłuchanie kilku uwag, które zdawały mi się konieczne, dla porządnego ciągu dyskussyi. Rada akademiczna, jaką projektujemy, jest jednym z najdziwniejszych utworów prawa — (Głos z lewéj, *zupełna prawda*); jest jednym z najdziwniejszych utworów prawa, umyślnie użyłem tego wyrażenia. Nie było nigdy rad departamentowych wychowania, a my w stolicy każdego departamentu, kładziemy stolicę wychowania departamentowego, i tworzymy rady akademi-

czne; a chociaż wyrażenie to nie jest zupełnie właściwém, zachowaliśmy je przez wzgląd na dawne przesądy i nawyknienia. Jednakowoż nie zezwoliliśmy przyjąć rady akademicznéj, według propozycyi pana Wallun, który domaga się, aby rady takie były w rezydencyi sądów apelacyjnych. Dla czegóż nie przyjęliśmy téj poprawki? oto dla tego, iż chcieliśmy aby w skład wychowania wchodziły trzy potęgi, których nie mogliśmy znaleść w rezydencyi sądów apelacyjnych, potęgi zaś te są: kościół, administracya i wybory powszechne.

„Nie mogliśmy przywoływać biskupa do dyecezyi w któréj się znajduje sąd apelacyjny, bo biskup nie ma władzy po za swoją dyecezyą; nie moglibyśmy przywołać prefekta, bo prefekt nie ma władzy po za swoim departamentem. Utrzymując obecne rady, musielibyśmy utworzyć pewien rodzaj stanów prowincyonalnych, niezgodnych z teraźniejszą organizacyą. Tyle co do siedliska téj magistratury. Pozwólcie, abym teraz wyłożył w ogólności skład rady akademicznéj i jego kardynalne zasady.

„Bierzemy naprzód reprezentanta świata szkolnego to jest rektora, powołujemy następnie reprezentanta państwa, płacącego za wychowanie publiczne. Oprócz tych dwóch wielkich władz, wzywamy jeszcze biskupa, i w tém jest właśnie największa usługa, jaką nasze prawo wyświadcza religii. Rozprawiano tak wiele przeciw cztérem biskupom powołanym do rady nadzórczéj, a tamto prawo jest daleko mniejszéj wagi, aniżeli obecne, zapewniające wszystkim francuzkim biskupom miejsce w radach akademicznych. Wzywamy ich do udziału w tych radach, a to jako reprezentantów wolności wychowania. (Szmer). Tak jest, jako reprezentantów wolności wychowania, bo oni pierwsi we Francyi podnieśli głos za tą wolnością. (Szmery z lewéj strony). Biskupi rad akademicznych, nie będą przez nikogo wyznaczeni, zostają w własnéj dyecezyi, na własném stanowisku i z właściwą missyą obrony wychowania, ale zarazem kontrolowania swéj strony. Biskupi tém będą w radach, czem są w kościele, będą im posłuszni ci, którzy im wierzą, nie będą ich słuchać ci, którzy im nie wierzą; ale to pewna, że w każdym razie wszyscy im oddadzą cześć. Nie ukrywam bynajmniéj tego, że bez ich obecności w radzie, interessa moralne i intellektualne kraju, niemiałyby reprezentanta, bo nie masz teoryi, któraby mogła przeważyć instynktu narodowego, ludzkiego, społecznego. Trzy wielkie żywioły znajdujemy w radach, to jest prefekta, rektora i biskupa; ale co w nich szczególniéj szanujemy, to jest reprezentantów całego narodu, w wybranych ojcach familii. Sama już konstytucya wskazuje nam drogę, na którą weszliśmy. Wyznacza rady departamentowe, jako najdzielniejszą potęgę reprezentacyi narodowéj, po zgromadzeniu narodowém, i w ich to ręce składamy najważniejsze interessa wszystkich ojców rodziny.

„Z jednéj strony każda rada akademiczna zarządza bezpośrednio wychowaniem początkowém, z drugiéj pilnie dogląda najważniejszéj sprawy wielkiego narodu.

„Nie jestto już uniwersytet rządzący się sam sobą, jestto już naród, społeczność cała dozorująca nad wychowaniem przez najcelniejszych swoich wyobrazicieli. Ta cecha wybitniejszą jest w radzie departamentowéj, niżeli w nadzorczéj, bo rada nadzorcza opinuje, akademiczna zaś w pewnych razach stanowi; pierwsza zbiera się cztery razy na rok, druga zaś jest nieustajaca i w skład swój przyjmuje delegowanych, przez wybory powszechne powołanych z rad departamentowych; i na tym to właśnie żywiole zbywa zupełnie radzie nadzorczéj. Z dawnego systemu nic się prawie nie zostaje oprócz rektora i inspektora. Wszystko dzieje się teraz na korzyść społeczeństwa i wielkich zasad naszego odrodzenia politycznego.

„Lecz obok tych korzyści są jeszcze inne, a na pomoc temu prawu, przyzywam wszystkich stronników do centralizacyi, począwszy od p. Lasteyrie aż do p. Raudot. Nie idzie tu o polityczną centralizacyą, ale o inną daleko gorszą, daleko bardziéj uciskającą; centralizacyą intellektualną, umiejętną, naukową, która sprawia, że w tak wielkim organizmie jak Francya, jeden jest tylko punkt w którym się istotnie rozwinał żywot intellektualny: i to jest właśnie, co według mnie jest najzgubniejszą centralizacyą dla kraju. Wszystko skupiło się w Paryżu, bo jestże jaki inny kątek we Francyi, któregoby człowiek naukowy nie poczytywał za miejsce wygnania. Cała Francya jest jakby puszczą literacką; proszę się zapytać o to ministra, który mianuje i znosi professorów, jestże aby jeden nauczyciel któryby nie przekładał katedry w Paryżu, nad inną daleko zyskowniejszą w departamencie. Dawniéj były miasta, gdzie można było znaleść wielką liczbę uczniów, literatów odznaczających się: przypomnę panom Dijon, Caen, Brest, Tuluzę. Lecz dzisiaj dzięki téj machinie pneumatycznéj, która z narodu wyssała życie intellektualne; na prowincyi wszystko znikło. System ten dla naszego stanu społecznego, jest najzgubniejszy; i przekonany jestem, że wychowanie daleko lepiéj byłoby zamieszczone na wsi. Dwa przykłady mówią za mną, przykład Anglii gdzie wielkie kolegia są na prowincyi.

Głos z lewéj: „Są tam dwa kolegia.“ P. Montalembert. „Trzeba oduczyć szczególniéj ojców rodziny od tego wyprawiania dzieci swoich do Paryża, chociaż stolica sama jedna podaje środki uzupełnienia naukowego wykształcenia. Tutaj mowca dowodzi liczebnie, że Paryż będący $^{1}/_{35}$ częścią Francyi, pod względem ludności, w szkołach swoich liczy $^{2}/_{3}$ części uczniów. Mowca zaprzecza, ażeby nauka uniwersytecka była tak dokładna, za jaką ją podają, twierdzi nawet, że od czasu rewolucyi dużo się pogorszyła.

„Lecz grożą nam, że w tych radach częste wypadną zajścia, że przyjdzie do żwawych sprzeczek: obaczmy. Bezwątpienia, gdyby biskupi nie chcieli brać udziału w obradach, gdyby urzędnicy nie mogli się pozbyć ducha rutyny i zobojętnienia, gdyby prefekci uważając wychowanie początkowe za niskie względem swojéj godności, nie chcieli się niem zajmować, gdyby radcy departamentowi wyrzekli się spełnienia powierzonego im mandatu — bezwątpienia, nadzieja by nas zawiodła, ale wiecież ktoby się z nami zawiódł, cała Francya! boby się pokazało, że Francya nie dba o wolność i że monopol nad wszystko inne przekłada.

„Ale tak nie będzie, biskupi, prefekci i radcy departamentowi poświęcą się missyi im powierzonéj, przyczynią się do zawarcia związku jedności, którego już raz dali przykład, a z czego naród przyjęciem naszego prawa hojne odniesie korzyści.“

P. Parrieu minister oświecenia w kilku słowach oświadcza, że zgadza się zupełnie z p. Montalembert, ale zaprzecza temu, jakoby nauki na prowincyi zupełnie upadły, zapewniając, że zamiarem rządu było zawsze utrzymanie w tym względzie równowagi.

P. Barthélémy St. Hilaire: „Panowie, wielką wagę przywięzuję do stanowiska, które dało powód p. Montalembert do żalów wynużonych przed chwilą. Uczułem żywo zarzuty dotyczące się upadku nauk na prowincyi, ale sądzę, że mowca najfałszywsze podał przyczyny, a nawet, że jest w błędzie. Zresztą zarzuty te nie są nowe, odpowiedź więc jaką mogę dać, także nie jest nowa. W sprawozdaniu p. Thiersa z r. 1844 znajduję dowody, które chcę powtórzyć.

„Trudno przypuścić, ażeby od 6 lat, jak sprawozdanie to zostało ogłoszoném, upadek nauk miał być tak znacznym, iżby według słów mowcy przynosił zakałę narodowi. Już wówczas p. Montalembert i jego stronicy wnosili podobne skargi; komisya, któréj p. Thiers był sprawozdawcą, po ścisłém bardzo dochodzeniu uznała wyższość nauk uniwersyteckich. Dzisiaj system naukowy w uniwersytecie jest silniejszy, lepszy i przestronniejszy, niż był nim kiedykolwiek. Uniwersytet winien początek gieniuszowi cesarza, miałżeby jego synowiec przynieść mu zagładę — od pierwszéj chwili jego istnienia nauki klasyczne bez ustanku brały górę. Trudno téż nieuznać usług filozofii wyświadczonych kościołowi. Nie mogę więc pojąć, jak mógł p. Montalembert, który się głosi przyjacielem kościoła, powstawać na filozofią i niewidzieć korzyści przez nię przyniesionych.

„Znakomity człowiek stanąwszy w naszym kraju na czele nauk filozoficznych, zbijał jeden po drugim z przesądów dawnego systematu i w miejsce materyalizmu filozofii zeszłowiecznéj, wprowadził spirytualizm ową podstawę nauk kościoła. Mowca utrzymuje, że wychowanie nieupadło bynajmniéj we Francyi, ale jeśli co się nachyliło ku upadkowi od lat 20, to ruch literacki; przypomina pisma szkoły nowokatolickiéj, do któréj przyczynił się p. Montalembert, chociaż niedowiódł wcale wielkiego gustu. W tym zalewie najgorszych dzieł, wywołanych sprzeczką uniwersytetu z kościołem, możnaż utrzymywać, aby członkowie uniwersytetu przyczynili się do rozjątrzenia polemiki? Bynajmniéj.

P. Thiers: „To prawda.“

Bart. St. Hilaire chce dowieść, że przykłady przytoczone przez p. Montalemberta o owych 4ch rektorach, dowodzą tylko jednéj rzeczy, to jest surowości examinatorów, zresztą dodaje, „azaliż z waszych szkół duchownych nie wychodzili nigdy uczniowie nieodpowiadający koniecznym wymaganiom.

P. Beugnot. „Nie było takich nigdy.

P. B. St. Hilaire p. Beugnot zapomina jak widzę rozporządzenia, że na żądanie uniwersytatu zniesiono certyfikaty nauk — oświadczam tedy, że prawo wasze wymaga od rozumu abdykacyi moralnéj na korzyść kościoła.

Co się tycze decentralizacyi, mowca podziela zupełnie zdanie p. Montalemberta. Wszakże potrzeba, aby ta centralizacya miała pewne granice, bo nie jeden kraj w Europie chciałby mieć taką stolicę intelektualności. Jeszcze w średnich wiekach i za czasów Karola Wielkiego słynęły szkoły Paryża, bo zkądże wyszedł ś. Anzelm i ś. Tomasz z Akwinu, jeżeli nie z Paryża? Mowca przypominając zdanie wyrażone przez komisyą o radach akademicznych, mówi, że i p. Thiers, jeżeli zechce być szczerym, wypowie swoje zdanie w tym i innym względzie.

P. Thiers: „Już w czasie rozpraw ogólnych wyrzekłem, że zarzuty czynione uniwersytetowi są bezzasadne, a i teraz utrzymuję, że skargi na upadek nauk są również czcze.

P. B. Saint Hilaire: „Według mnie prawo, jakie stanowicie jest najgorsze: członkowie rad departamentowych są najniewłaściwszymi sędziami — niewłaściwymi do examinów i przyznania stopnia wykształcenia. Obradujemy nie nad prawem organiczném, ale nad prawem wywołaném polityką, i to najgorszą polityką. Tu mowca rozbiera pytanie, co do stosunków z duchowieństwem i lęka się, aby ono nieodrzuciło go, bo w każdym razie nieprzyjmie, dopóki ich obcy monarcha, to jest papież nieda mu swego zatwierdzenia. Wasze prawo chce popchnąć wstecz duch świecki, duch rewolucyi 89 roku. Z całém więc oburzeniem na jakie zasługuje, odpycham je.“ Po skończonéj mowie, p. Barthélémy przemawia kilka bardzo żywych słów do p. Thiersa, których niemożna było usłyszeć.

— Już po kilkakroć oznaczyliśmy częściowo stanowisko nasze o kwestyi wychowania, to więc co dzisiaj powiemy będzie powtórzeniem, a raczéj zastósowaniem naszych opinij do mowy p. Montalemberta. P. Montalembert broni szczególniéj rad akamicznych, bo w jego oczach przyczyniają się one do osłabienia wpływu uniwersytetu i założenia nowych ognisk inteligencyi. Jużeśmy dosyć słyszeli zarzutów i skarg na uniwersytet, jestże on tak winnym? Azaliż zepsuł obyczaje, jak mu zarzucają, azaliż poniżył inteligencyą, zarażając serca? Nie sądzimy tak bynajmniéj, nieprzypuszczamy, ażeby to źródło światła i ducha narodowego ubliżyło swoim obowiązkom, niespełniło swojéj misyi; nie sądzimy tak wcale, bo zbrodnia wyrzucona uniwersytetowi ciążyłaby na wszystkich rządach we Francyi, które się nim opiekowały, na cesarswie, restauracyi i monarchii lipcowéj. Oszczerstwo nie jest krytyką, a według nas złe leży nie w uniwersytecie, ale w jego monopolu. Jakożkolwiek monopol ten rozszerzać się będzie, chociażby go się uświęciło błogosławionemi rękoma, choćby mu kazano podzielać zaszczyty i korzyści z biskupami i rabinami, usprawiedliwić go dla tego niepodobna, bo sprawiedliwość jest tylko w wolności. Nie mają więc żadnéj wagi owe skargi na niemoralność i niemoc uniwersytetu, nie mają wagi, bo są niesprawiedliwe, a w gruncie ich leży fałsz. Wychowanie się niepolepszy, choć nie uniwersytet, ale rada nadzorcza opiekować się nim będzie, chociaż rad akademicznych nie będzie 27 ale 86. Wszystkie nadużycia wywołane rządem wyjątkowym utrzymają się pod rządem zbiorowym, i owszem nowe z niego wyrosną, a niemoc stanie się powodem tém większego wstydu.

Jeżeli nie jest prawdą, że ta organizacya utrwali i podniesie wychowanie publiczne, dla czegoż ma wpłynąć korzystnie na decentralizacyą intellektualną. Dowodząc tego p. Montalenbert był w zupełnym błędzie, dla tego też w tém miejscu był słabszym niż zazwyczaj; któż wierzy p. Montalembertowi, że rady akademiczne ulegając radzie nadzorczéj, posłusznemi będąc jéj rozporządzeniom, odbierając od niej dzieła a nawet profesorów, mają być tém błogiem narzędziem decentralizacyi intellektualnéj. Przypuszczając nawet, czemu nie wierzymy, że w skład tych rad wejdą wszystkie żywioły opisane prawem, że reprezentanci duchowni, pogodzą się z racyonalizmem uniwersyteckim i z prefektem, owém narzędziem polityki zmiennéj i ruchliwéj, będąż one czém inném jaktylko ciałem administracyjném? Widocznie nie. A jeżeli są tylko instytucyami administracyjnemi, jakże wymagać, aby znich płynęło światło, emulacya nauka, zgoła wszelkie początkowanie.

W pięknéj mowie p. Barthèlèmy St. Hilaire ocenił należycie te rady akademiczne, wystawiając je jako bateryе, po za które skryje się polityka, dla rządzenia zgromadzeniem.

I w tém słowie *polityka*, znajdziemy rozwiązanie zagadki, znajdziemy przyczynę, która skłoniła do określenia wolności w 84 paragrafach, wyrażonéj przez konstytucyą w trzech słowach. Przyczyna ta widoczna w każdém słowie nowego prawa. Znaleść ją można w radzie nadzorczéj, znajdujemy ją w radach akademickich, znajdziemy nawet w nadzorze i wychowaniu początkowém.“

—Jakeśmy przewidzieli, w kwestyi wyborów, imiona własne poczynają grać pewną rolę. Stronnictwo umiarkowane, spodziewa się pozyskać trzecią część z 31 nowych wyborów, lecz to są wszystko domysły, którym liczba głosów może zadać fałsz zupełny.

Zmiany ministeryum nie będzie. Wprawdzie pp. Barrot i Lahitte, powinniby się wydalić, ale następców znaleść nie można, i to jest trudność, która rozbija słabą decyzyą prezydenta.

Odroczono więc zmianę, a jeżeli nastąpi, będzie zupełnie radykalna, w każdym razie podobno już nie przed wyborami. Donosimy te wiadomości, jak nam je podają dzienniki francuzkie, chociaż nic nam nie zaręcza, że jutro będziemy zmuszeni powiedzieć zupełnie co innego.

Projekt podziału Francyi na 4 lub 5 dywizyj woj-

skowych, których dowództwo powierzoném ma być jenerałom z władzą pod pewnym względem nieograniczoną, w dzisiejszych dziennikach nabiera niejakiéj wagi; jakoż w kilku miejscach toż samo wyczytujemy co do treści, chociaż w szczegółach a mianowicie liczbie podziałów znachodzimy różnice. Organa mniéj więcéj rządowe milczą zupełnie i to właśnie każe nam mniemać, że wiadomość nie jest bezzasadna, bo w przeciwnym razie pospieszyłyby się z zupełném jéj zaprzeczeniem. *National* zamieszcza w tym względzie wiele szczegółów, nawet ubliżających rządowi i donosi: „Francya liczy 17 dywizyj, które będą podzielone na 5 wielkich okręgów, pod dowództwem jenerała zwanego Inspektorem stałym lub zwierzchnym dowódzcą.... Powiadają, że na tę wysoką godność rząd ma zamiar powołać jenerałów: Castellane, Magnan, Rostolan, Gémeau i Changarnier. *Opinion* publique zaś twierdzi, że jen. Castellane już został zamianowany zwierzchnym dowódzcą 28 departamentów środkowych, a zaś jen. Romieu wybrany na komisarza wszystkich departamentów wschodnich.

Debaty ogłaszają odezwę komitetu związku wyborczego z powodu nowych wyborów.

(*Wiadomości bieżące*). Dzisiejszéj nocy wielu jenerałów naradzało się u jen. Changarnier; narady trwały do godziny 1éj w nocy.

— Rozeszła się wieść, że rząd ma zamiar przenieść p. Proudhon do Doullens, lub innego jakiego więzienia po za Paryżem; o ile to jest prawdą, nie wiemy.

— PP. Thiers, Molé i Changarnier, nie odpowiedzieli na ostatnią odezwę uczynioną do nich w imieniu koła orleanistów.

Stronnictwo umiarkowane nie zgodziło się jeszcze na trzech kandydatów do przyszłych wyborów w Paryżu. Zresztą republikanie i socyaliści, także się podobno nie umówili: Pierwsi jak słychać, mają popierać pp. Goudchaud i Forestier, drudzy pp. Madier i Charassin. Obą zaś odcienia zgadzają się na pana Emila Girardina.

— Mówią że w niektórych dzielnicach Paryża, a szczególniéj téż na przedmieściu, 24 lutego ma nastąpić wielka iluminacya. Na przedmieściu ś. Antoniego zamówiono u kilku fabrykantów do 1,000,000 latarni kolorowych. Studenci mieli zamiar w tym dniu posadzenia drzewa wolności, co niemogłoby się obejść bez pewnych rozruchów, dlatego jak mówią, kilku deputowanych ostatniéj lewéj krok ten im odradziło. Słychać także, że w rocznicę rewolucyi wszyscy republikanie mają oświecić okna, łatwo więc będzie w ten sposób po ciemnych lub oświeconych oknach porachować stronników jednéj lub drugiéj.

— W poniedziałek był świetny bal u pana Dupin w hotelu prezydencyi.

— Donoszą, że wkrótce ma przyjechać do Francyi p. Charron jeneralny gubernator Algeryi, dla objaśnienia ministeryum o stanie posiadłości francuzkich w Afryce; p. Hautpoul, korzystając z téj sposobności ma zamianować się gubernatorem Algieryi składając tekę ministra.

— Mnóstwo ciekawych zgromadziło się dzisiaj na plac de la Concorde, gdzie w jednym z czterech bocznych ogródków, polowano przez całe rano na ogromnego szczupaka na 3 stopy długiego, który dostał się tam podczas wylewu Sekwany, zapewne przez rynny.

SZWAJCARYA.

Rada federacyjna szwajcarska rozesłała następny okólnik rządom kantonów, względem wychodźców reklamowanych przez mocarstwa zagraniczne. Dokument ten potwierdza nadzieję spokojnego załagodzenia sprawy.

„*Bern 4 lutego. Rada federacyjna szwajcarska do rządów kantonowych.— Kochani i wierni związkowi!*“ Raporta, któreśmy odebrali, lub które nadesłano naszemu wydziałowi sprawiedliwości i policyi, na skutek okólnika naszego z d. 19 listopada 1849 r. względem wydalenia z Szwajcaryi pewnéj liczby wychodźców, uwiadamiają nas o pobycie znacznéj ich części, dlatego oznaczyliśmy termin w którym mają opuścić kraj, uwzględniając przykrą porę roku, stan osobisty, i insze okoliczności; okólnik nasz z d. 19 listopada zawierał:

„Rozumie się, że w wykonaniu tych rozkazów, trzeba będzie mieć baczność na względy, jakich wymaga ludzkość lub inne nadzwyczajne okoliczności.

„Lecz niemając pewności, ażali główni wychodźcy umieszczeni w okólniku z d. 19go listopada z. r. znajdują się jeszcze w Szwajcaryi, chcemy uzupełnić nasze wiadomości, ażeby wprowadzić w wykonanie zupełnie rozporządzenie z d. 15go lipca 1849 roku, którego okólnik grudniowy jest tylko zastósowaniem.

„Wychodźcy ci są: pp. Fries członek rządu tymczasowego w Palatynacie; Richter, Rotteck, Thiebault, Torrent członkowie komitetu Badeńskiego; Gautert i Küchling komisarze; Szainde (Sznejde?) i Rackillet dowódzcy wojskowi; do nich trzeba dodać panów: Wernera który był dyktatorem i Lowenfelsa wyszczególnionych w rozporządzeniu z 16go lipca.

„A zatém wzywamy was wierni i kochani związkowi:

1) „Abyście się dowiedzieli jak najśpieszniéj, czyli wspomnieni ci cudzoziemcy znajdują się jeszcze w waszych kantonach.

2) W razie gdyby się znajdowali:

„abyście nam o tém natychmiast donieśli;

„wezwali wychodźców do przygotowania się do śpiesznego wyjazdu z Szwajcaryi;

„bezzwłocznie przesłali naszemu wydziałowi sprawiedliwości i policyi rysopisy tychże wychodźców, uwiadomili go gdzie myślą się udać, i którędy przez Francyą, mają zamiar wydalić się w miejsce przeznaczenia.

3) „Abyście uwiadomili nas najdaléj do 20go lutego o rezultacie waszych poszukiwań, bądź czyli wychodźcy o których mowa, znajdują się w waszych kantonach, bądź też czyli się już wydalili, jak niemniéj, o innych rozporządzeniach, odnośnie do obecnego okólnika i rozporządzenia z d. 19go listopada.

„Co się zaś tyczy innych wychodźców, naczelników wymienionych w okólniku 19go listopada, których pobyt jest wiadomy, chciejcie poczynić rozporządzenia dla przyśpieszenia wyjazdu ich ze Szwajcaryi, o ile są obecnymi w waszych kantonach.

„Chciejcie uwiadomić nas do d. 20 lutego o krokach, jakieście w tym celu poczynili, przy téj sposobności wierni i kochani związkowi poruczamy was i nas samych opiece Boskiéj.“

W imieniu Rady federacyjnéj Szwajcarskiéj:

Prezydent związku, H. Druey.

Kanclerz związku, Schiess.

Debaty podają z Berna z d. 7go Lutego:

„Trudno ocenić stanowisko Szwajcaryi w téj chwili. Jéj instytucye i ta rozmaitość mieszkańców, czynią z niéj kraj zupełnie odrębny; przejeżdżając z kantonu do kantonu znajdujesz nowe instytucye, nowe obyczaje i sympatye. Któżby mógł porównać Genewę stojącą na wulkanie, z kantonami Uri, Schwytz i Unterwalden, jest to jak ogień i woda. Nieliczni są ludzie wywierający szkodliwy wpływ na mieszkańców, co pochodzi, że w Szwajcaryi mało jest wielkich miast; stolice niektórych kantonów są to nieznaczne mieściny, a wyjąwszy Genewę, wszędzie wieśniacy przeważają. Wszakże mieszkańców tych łatwo uwieść można; jeżeli rząd kantonu Berneńskiego w walce elektoralnéj upadnie, ogromną ujrzymy zmianę. Kanton Wallis nieprzyjaźny jest radykalizmowi, naczelnicy tego państwa z całą energią w tym względzie postępują, pozostaje więc Bern i Genewa: piérwszy jest tak wielki jak 8 lub 9 innych kantonów, wywiera przeważny wpływ na losy Szwajcaryi. Wszelka interwencya zagraniczna pobudzając mieszkańców do nadzwyczajnych wysileń i energii, byłaby tylko korzystną stronnictwu demokratycznemu, któremu utrzymany spokój publiczny może stanowczą zadać klęskę.“

NEKROLOG.

(NADESŁANE.)

Jarosław d. 8 Lutego 1850 r. — Dnia 30 Stycznia r. b. zszedł tu z tego świata, *Leon* Hr. *Bukowski* w 72im rokn wieku swego. — W skutek chronicznego cierpienia, które od czasu doznanych w wypadkach r. 1846 nieszczęść, stopniowo się rozwijało, zasnął spokojnie i z uśmiechem czystego sumienia na ustach, snem błogosławionych, Mąż ten prawdziwie ewangeliczny, którego myśl ciągłą była modlitwą, serce samą miłością, a którego usta słowa tylko pociechy i błogosławieństwa wymawiać umiały. — W kilku tych wyrazach cały Jego żywot się mieści. Cnót jego jako ojcu familij szczegółowo wyliczać nie będę. — Kto miał kiedy to szczęście zbliżyć się do niego; kto widział patryarchalną Jego postać; kto raz przynajmniéj wźrok swój zatopił w tém szanowném obliczu, na którém jaśniał odblask najpiękniejszéj duszy; kto był świadkiem powszechnego uwielbienia jakie go otaczało za życia, a teraz, czci jego oddawanéj pamięci, w najdrobniejszych nawet po nim pozostałych przedmiotach, których jakby relikwij, nikt bez uszanowania dotknąć się nie śmie, ten więcéj wie o nim, niżby to zdolniejsze, od mego, pióro, skréślić potrafiło — kto zaś go nie znał, ten by mnie może nie pojął, lub o przesadę obwinił. Za mało bowiem cenić umiemy ciche cnoty domowego życia, téj pierwszéj i najpewniejszéj szkoły obywatelstwa; dla tego też wyższe obywatelskie cnoty, tak rzadkiem stały się teraz zjawiskiem. — W téj szkole wyrobił w sobie ten, którego stratę opłakujemy, te wszystkie przymioty, które wyższych tylko charakterów bywają udziałem — Jam się nauczył: kochać ludzi, przebaczać i dobrze czynić nieprzyjaciołom, wyrzec się siebie, poświęcać dla drugich, na małém przestawać, martwić ciało by go zrobić duchowi uległém, osobę swą i mienie wyższym obowiązkom nieść chętnie w ofierze — lecz w skromności swéj i pokorze, które w nim nad inne celowały cnoty, w zaciszu je rodzinnego życia ile mógł, ukrywał. Wielkim był przed Bogiem, bo chciał być małym przed ludźmi — gardził on chwałą świata tego za życia, jakże czczą i próżną wydawać Mu ona się musi, teraz, kiedy już stanął u źródła wszelkiéj doskonałości, obok któréj człowiek najsprawiedliwszy, chyba z kornnego uznania własnéj niedoskonałości chełpić się może — daruj więc szanowny cieniu nieodżałowanego nigdy Męża, jeżeli najskrytszych twych myśli niegdyś powiernik, to krótkie a niegodne ciebie wspomnienie, dla złagodzenia swéj po tobie tęsknoty, ku czci twéj, a zbudowaniu drugich, drogiéj twéj pamięci poświęca. —

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 15 lutego. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 15r. 15kr.; żyta 12r. 30kr.; jęczmienia 10r. 30kr.; owsa 7r. 4kr; hreczki 10r. 7kr.; grochu 12r. 36kr.; kartofli 5r. 36 kr.;— Cetnar siana 4r.; okłotów 2r. 25kr.;— sąg drzewa bukowego 27r. 30 kr.; sosnowego 21r. Krupy, mąka, masło i reszta drobnéj sprzedaży bez odmiany.

Gdańsk 8 lutego. W skutek wielkich śniegów i często silnych wiatrów drogi tak są trudne do przebycia, że poczta z Dirschau do Gdańska jedenaście godzin jechała i trzy razy wywróciła; dla tego w ubiegłym tygodniu prawie żadnych dowozów nie było, a ceny tak zboża, jak nasiona i okowity trzymały się na téj saméj zupełnie stopie, jak podaliśmy w poprzedniem doniesieniu. Ze szpichlerzy nic nie kupiono.

Londyn 6 lutego. Zagranicznéj pszenicy w ciągu tygodnia dowóz był średni, innych gatunków ziarna, jęczmień wyjąwszy, mały. Na dzisiejszy targ kupców przybyło nie wielu, a wartość artykułów była całkiem nominalną nawet z dążeniem ku obniżeniu, oprócz owsa. Londyńskie ceny przecięciowe z ostatnich dwóch tygodni: Pszenica 44 sz. kwarter 1 pens. (złp. 36 gr. 20 korzec), jęczmień 26 szl. 5 pens. (złp. 21 gr. korzec), owies 17 szyl. 8 pens. (złp. 14 gr. 20 korzec); groch 27 szyl. 3 pens. kw. (złp. 22 gr. 15 korzec).— Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: Pszenicy 8720 kwarterów, jęczmienia 6,160, owsa 5,490 kw.

Wełna. Publiczne licytacye na wełnę jeszcze nie są otwarte, ale ma to nastąpić jutro. Ceny wełny w ciągu tygodnia dobrze się trzymały lubo nie wiele kupowano. Konsumcya powiększa się a rękodzielnicy prawie zapasów nie mają. Dowieziono w tym tygodniu 1587 wańtuchów kolonialnéj a 2062 wańtuchów zagranicznéj wełny ze stałego lądu.

Urzędowe.

N. 552. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [508]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionego żądania przez pp. Małgorzatę Brodowską i Maryannę Cypserową o przyznanie im spadku po rodzicach Wójcickich, i na zasadzie art. 12 Ust. hip. z r. 1844, wzywa mających prawo do tegoż spadku po ś. p. Janie i Agneszce z Jajesnickich Wójcickich małżonkach pozostałego, mianowicie zaś z realności w przedmieściu Stradom przy Krakowie w Gminie VI. pod Licz. 17 położonéj, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie, spadek ten obecnie zgłaszającym się pp. Małgorzacie Brodowskiéj i Cypserowéj, każdéj w 1/3 części przyznanym zostanie.

Kraków dnia 6go lutego 1850 r.

Prezes Trybunału, *Majer.*

(1–3) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

(570) OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Maryanny z Michalczewskich Ulrychowéj po śp. Ignacym Ulrychu pozostałéj wdowy, w Krakowie w Gminie V pod L. 547 zamieszkałéj, przez Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata czyniącéj, z mocy wyroków c. k. Trybunału z dnia 26 lipca 1849 roku i z dnia 1 lutego 1850 r., pomiędzy tąż Maryanną Ulrychową z jednéj, a spadkobiercami śp. Ignacego Ulrycha, jako to Ignacym Ulrychem synem i Romoualdą Ulrych panną prawomocną, w Krakowie na Wesołéj w Gminie VIII pod L. 192 zamieszkałymi, przez Wincentego Szpora O. P. D. adwokata czyniącemi z drugiéj strony zapadłych, na drodze działu majątku sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną następujące nieruchomości.

1) Realność pod L. 547 w Krakowie w Gm. V miejskiéj przy ulicy Floryańskiéj stojąca, od zachodu frontem przy ulicy Floryańskiéj, od południa kamienicą Nro 548 p. Fr. Łepkowskiego, od wschodu kamienicą Nr. 570, p. Maryanny Dobrowolskiéj, od północy kamienicą Nr. 546 p. Jana Zapfa.

2) Realność z ogrodem owocowym i warzywnym pod L. 192—3—4—5 w Gminie VIII położona, od północy z drogą publiczną prowadzącą do dworcu kolei żelaznéj, od zachodu z realnością Nr. 191 p. Franciszka Wojsowskiego, od wschodu z realnością N. 196 p. Józefa Verderbera, od południa z ogrodem p. Ignacego Woźniakowskiego, granicząca.

3) Grunta Strzelnicą zwane także w przedmieściu Wesoła pod L. 165 kadastru, z trzech części złożone, mianowicie: *A.* Grunt wynoszący 4,427 siąg kwadratowych czyli morgów 2 3/4 w granicach, od wschodu z drogą do cmentarza prowadzącą, od południa z drogą ku Kleparzowi idącą, od zachodu z gruntem do kolei żelaznéj należącym, od północy z okopem miejskim. *B.* Grunt wynoszący 9912 sążni kwadratowych czyli morgów 6 3/5 w granicach, od wschodu z ogrodem i gruntem do rogatki III należącym, od południa z drogą ku Kleparzowi prowadzącą, od zachodu z drogą ku cmentarzowi idącą i rogatką tamże będącą, od północy z okopem miejskim. *C.* Grunt obejmujący 13,309 siąg kwadratowych czyli 8 1/3 morgów, leżący w swéj powierzchni trójkątnéj, od południa przy drodze, od fruntu ogrodu Strzeleckiego ku rogatce III prowadzącéj, od zachodu z drogą przy ogrodzie Strzeleckim ku cmentarzowi idącą, od północy z drogą ku Kleparzowi prowadzącą.

Warunki, pod którymi sprzedaż powyższych nieruchomości następować winna, wyrokiem c. k. Trybu-

nału d. 1 lutego 1850 r. zapadłym, ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa realności pod L. 547 w Gminie V M. Krakowa położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 12,000 złp., która w braku ubiegających się na trzecim terminie o $\frac{1}{3}$ część to jest do summy 8,000 złp. zniżoną zostanie.

2) Cena szacunkowa realności pod Numerami 192, 193, 194 i 195 w Gminie VIII M. Krakowa na Wesołéj położonych, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 54,000 złp., która w braku ubiegających się na trzecim terminie o $\frac{1}{3}$ część to jest do summy 36,000 złp. zniżoną zostanie.

3) Cena szacunkowa gruntów Strzelnica zwanych w przedmieściu Wesoła przy Krakowie w Gm. VIII położnych, liczbą kadastru 165 oznaczonych, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 18,000 złp. która w braku ubiegających się na trzecim terminie o $\frac{1}{3}$ częśé to jest do summy 12,000 złp. zniżoną zostanie.

4) Chęć kupna mający złoży na vadium jednę dziesiątą część ustanowionego szacunku, to jest: kupujący realność pod Nr. 547 w Gminie V M. Krakowa złoży summę 1,200 złp., realność zaś pod Numerami 192, 193, 194 i 195 w Gminie VIII M. Krakowa na Wesołéj, złoży summę 5,400 złp., kupujący wreszcie grunta Strzelnicą zwane pod Nr. 165 w Gminie VIII położone, złoży summę 1,800 złp., od składania jednak tych rękojmi popierająca sprzedaż Maryanna Ulrychowa jak równie spadkobiercy Ignacego Ulrycha to jest Ignacy Ulrych i Romualda Ulrych są wolni.

5) Widerkaufy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomościach z obowiązkiem opłacania procentów 5%.

6) Nabywca zapłaci podatki skarbowe zaległe stósownie do przepisów prawa, tudzież koszta popierania sprzedaży na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego.

7) Wypłaty warunkami 4, 5 i 6 przewidziane z szacunków potrącone zostaną.

8) W dni ośm po przysądzeniu stanowczém, wolno będzie wyciągnięty szacunek powiększyć o $\frac{1}{8}$ część, którą wraz z rękojmią podwyższający do depozytu sądowego złożyć jest obowiązany i dopełnić w tym względzie formalności prawem przepisanych.

9) Po dopełnieniu warunków 6, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

10) Resztujący szacunek nowonabywca obowiązany będzie wypłacić z procentem 5% stósownie do wyroku urządzającego szacunek i wydać się mających assygnacyj.

11) Nabywca od dnia licytacyi obowiązany będzie tymczasowo opłacać procenta bez odwoływania się do nieukończonéj klassyfikacyi od summ intabulowanych i skarbowych, które będąc prawomocnie na hypotece umieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilejowanych w $\frac{3}{4}$ częściach uprzywilejowanego szacunku, przez co jednakże skutki klassyfikacyi nadwerężone być nie mają.

12) Przychody zaś tychże realności od dnia zalicytowania do nabywcy należeć będą.

Do licytacyi téj na audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rano za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372 zamieszkałego, odbywać się mającéj, wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 3 Maja
2. na dzień 4 Czerwca } 1850 r.
3. na dzień 5 Lipca

Do licytacyi téj wezwani zostają wszyscy wierzyciele hypoteczni i osoby prawa rzeczowe mające, ażeby pod prekluzyą na pierwszym terminie licytacyi, złożyli na audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata.

Kraków 15 lutego 1850 r.

Syktowski.

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 17 lutego. Banknoty $94\frac{1}{2}$.—Pruski kurant $4\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 28. — Ruble srebrne nowe. $100\frac{1}{2}$ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne —.

Kurs wiédeński z dnia 12 lutego. Metaliki $95\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{4}$.— Akcye Banku wiédeńsk. 1140. — Akcye Kolei żel. $109\frac{1}{2}$. Agio od złota. $19\frac{3}{4}$. Agio od srebra $12\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 16 lutego. Dukat holenderski Złr. 5 14.— Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 10 kr. — Polski kurant 1 19. — Rubel sr. ros. 1. 46. — Galicyjskie Listy zastawne 99. 54.

Kurs wrocławski z d. 14 lutego. Banknoty austr. 91. Polskie papiery 96. — Listy zastawne Król. Polsk. $95.\frac{3}{4}$ — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. $73\frac{1}{4}$.

TEATR NARODOWY. We czwartek d. 21 lutego pierwszy raz: komedya w 5ciu aktach p. t. **Zamieszanie.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
18	2	27" 5. "' 05.	† 0.° 6.	1."' 76.	zahodni słaby	pog. z chmúr.			
"	10	" 5. 39.	— 3. 3.	1. 43.	zpł.zah. średni	"		† 6.° 7	† 3. 3.
19	6	" 5. 13.	† 2. 0.	2. 31.	zachod. słaby	pochmurno	deszcz		

W DRUKARNI CZASU.